№ 4. 22 STYCZNIA 1922 r. Rok IV.
Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
22. N. Wincentego.
23. P. Ildefonsa B.
24. W. Tymoteusza.
25. Ś. Nawr. św. Pawła.
26. C. Polikarpa.
27. P. † Jana Złot.
28. S. Obj. św. Agn.

Ratujcie!

Nowe widmo stanęło przed oczyma od strony wschodniej...

Wielkie rzesze rodaków naszych, pędzone męczarniami bez końca, ostatkiem sił wloką się z Rosji i Ukrainy Sowieckich do Polski...

Na starych szlakach męczeństwa polskiego rosną ze złowieszczym pośpiechem mogiły!..

Ratujmy tych powracających! Nie dajmy, by, wyrwawszy się ze szponów bolszewickich, ginęli na ziemi ojczystej! Czyńmy wszystko, by straszliwa niemoc nie uczyniła z nich mimowolnego narzędzia zarazy!

Komitet Pomocy Jeńcom przy **Sejmie i Polski Czerwony Krzyż**, stając do wspólnej walki z grożącem Polsce nowem nieszczęściem, **wzywają Was, Rodacy, pomóżcie w tej ciężkiej pracy!**

Zbiorową ofiarnością stwórzcie nowy cud!...

Podczas zbiórki, urządzonej na ziemiach Rzeczypospolitej całej od dnia **29-go stycznia do 5-go lutego 1921 r.** włącznie, **składajcie ofiary pieniężne, produkty żywnościowe, odzież, bieliznę** w najbliższych na ten cel sformowanych komitetach miejscowych, lub też wysyłajcie pieniądze do Warszawy, do Pocztowej Kasy Oszczędności, na rachunek bieżący Marszałka Sejmu, W. Trąmpczyńskiego, № 3360, a produkty, odzież i bieliznę do składnicy Komitetu Pomocy Jeńcom — Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 60.

Prezes Komitetu Pomocy Jeńcom
Marszałek Sejmu: (—) *Trąmpczyński*
Wice-Prezes: (—) *W. Janasz*
Członkowie Prezydjum: (—) *B. Barylski*
(—) *J. Sieciński*

Prezes Komitetu
Polsk. Tow. Czerw. Krzyża: (—) *Józef Haller*
Prezes Zarządu
Polsk. Tow. Czerw. Krzyża: (—) *Z. Zaborowski*
Wice-Prezes: (—) *H. Połocki*
Sekretarz: (—) *A. Paszkowska*

BISKUPI POLSCY

Duchowieństwu i Wiernym pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo.

Najmilsi! Dochodzą nas straszliwe wieści o losie tych, którzy po ciężkich niewolach, po długiem nieraz bardzo długiem oddaleniu się od ojczyzny, powracają do niej. Sprawozdania z gazet o dzieciach ginących z zimna, opowiadania naocznych świadków, ostatnie rozprawy w Sejmie przedstawiają zgodnie straszliwy obraz cierpienia i nędzy, która objęła w swe okrutne ramiona setki i tysiące ludzi na progu samym powrotu ich do ojczyzny. Głód i zimno, brak obuwia, brak odzieży, choroby i zarazy, oto jest krótkie ujęcie tego położenia, w jakiem znajdują się dzisiaj nasi reemigranci. Tyleśmy się już w czasach ostatnich napatrzyli na przejmujące sceny cierpienia i niedoli ludzkiej, tyleśmy się nasłuchali i płaczów i jęków, ale rzadko kiedy czujemy się tak wzruszeni i tak wstrząśnięci w naszych sercach, jak dziś, kiedy myślimy o tej doli synów ojczyzny, powracających na jej łono. Bo jakież to przeciwieństwo pomiędzy tęsknotą dziecka narodu, które z uczuciem radości spieszy ku swej matce ojczyźnie a tym ciosem nad wszelki wyraz straszliwym, który go właśnie na ziemi ojczystej dosięga. Samo już uczucie ludzkości, samo sumienie i serce chrześćjańskie, a nadto ta, tak wzrastająca tragedja wyrywa nam okrzyk z duszy. Wspomóżcie tych nieszczęśliwych i ratujcie ich!

Wszystkie uczynki miłosierdzia, jakie nakazuje Ewangelja św., czekają tu na was i przyzywają was, abyście nagich przyodziali, głodnych karmili, pragnących poili, tym co przytułku nie mają, dawali schronienie, cierpiących pocieszali, a chorych leczyli. Nie możecie zapewne nieraz czynić tego sami, to co jednak zawsze możecie, uczyńcie. Dorzućcie grosz waszej ofiary na ulżenie doli tych nieszczęśliwych. Nie pożałujcie datku waszego na otarcie łez niedoli, na ratunek przed śmiercią. I Bóg i Ojczyzna i wasze własne serca wzywają was do spełnienia tej posługi. My, biskupi polscy, uważamy to za obowiązek i powinność naszego posłannictwa, aby was do tego czynu miłosierdzia chrześćjańskiego gorąco wezwać i zarządzamy w tym celu składki w naszych kościołach w najbliższą niedzielę. Wielebne Duchowieństwo przeczyta ten list Nasz z ambon, z jednego z pism codziennych, w którem znajdzie wydrukowany. Zebrane ofiary prześlą natychmiast do Konsystorzów.

† Edmund Kardynał Dalbor, Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. † Aleksander Kardynał Kakowski, Metropolita Warszawski. † Józef Bilczewski, Metropolita Lwowski, o. ł. † Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski, o. o. † Adam Stefan Sapieha, książę Biskup Krakowski. † Józef Sebastjan Pelczar, Biskup Przemyski. † Leon Wałęga, Biskup Tarnowski. † Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski. † Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki. † Marjan Ryx, Biskup Sandomierski. † Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki. † Ignacy Dubowski, Biskup Łucko-Żytomierski. † Augustyn Rosentreter, Biskup Chełmiński. † Zygmunt Łoziński, Biskup Miński. † Marjan Fulman, Biskup Lubelski. † Henryk Przezdziecki, Biskup Podlaski. † Jerzy Matulewicz, Biskup Wileński. † Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki. † Stanisław Gall, Biskup polowy w. p. † Romuald Jałbrzykowski, Biskup Sufragan Sejneński.

---

11) Ks. St. Paslawski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Spora suma ofiarowana Suchewiczowi, a jeszcze większa obiecana zamknęła mu usta i oddała go całkowicie na usługi p. Balarskiemu.

Wandzia więc była... w bezpiecznem miejscu.

Nie trzeba było jej strzedz. Ona się i sama obawiała zdradzić swoją kryjówkę.

Na wszelki wypadek p. Adolf zalecił Suchewiczowi aby żadnego listu Wandzi nie wrzucał na pocztę, oprócz tylko listów adresowanych do niego, oraz gdyby księżniczka napierała się o wyjazd, aby go telegraficznie powiadomić — gdyby zaś chciała uciekać — zamknąć w piwnicy i nie wypuszczać do przyjazdu p. Adolfa.

Wróciwszy do Warszawy p. Balarski przekonał się, że jego podstęp udał się znakomicie: nauczycielka przestraszona pojechała do Kijowa, a wreszcie dowiedziawszy się, że i tam Wandzi niema, rozpoczęła poszukiwania nic nie mówiąc księżnej o tem, że Wandzia zginęła.

Pan Adolf, dowiedziawszy się niby o zniknięciu księżniczki, udał się zaraz do władz prosząc o śledztwo, które naturalnie rozpoczęło się zaraz a on sam pojechał do Kijowa, gdzie bez żadnych przygotowań opowiedział księżnej, że jej córka znikła w sposób zagadkowy.

Księżna jeszcze nie nabrała sił po przebyciu choroby, stąd też omdlała ciężko i nawet życiu jej groziło przez pewien czas niebezpieczeństwo. Energiczny ratunek lekarzy uratował ją jednak.

Pan Adolf był z tego niezadowolony. Spodziewał się, że Iza, otrzymawszy tak straszną wiadomość, nie utrzyma się przy życiu.

Ze Świata.

Czechy.

— Czesi prowadzą bardzo energiczną politykę zagraniczną. Stworzyli małą koalicję, zawarli konwencję wojskową z Austrją, zawarli układ z Jugosławją, wciągnęli do małej koalicji Rumunję, tak, że okrążyli całe Węgry, licząc na to, że zmuszą je do wejścia również do małej koalicji. Prezydent Masaryk w noworocznem przemówieniu podkreślił ogromne znaczenie małej koalicji dla pokoju Europy. Czechom chodzi o to, ażeby stanąwszy na czele małej koalicji, reprezentowali potęgę, któraby im dała miejsce w Radzie Najwyższej, a więc miejsce wielkiego mocarstwa.

Ukraina.

— W ostatnich czasach nadzwyczajnie wzmógł się ruch handlowy z Wschodniej Małopolski do Ukrainy Sowieckiej. Do pogranicznych miejscowości wciąż przybywają kupcy z Winnicy, Kijowa i Charkowa, celem dokonywania zakupów na większe sumy.

Największym popytem cieszą się maszyny rolnicze, szkło i manufaktura. Za 1,000 mk. płacą 100 do 108 tysięcy rubli sowieckich.

Rosja.

— Lekarze moskiewscy otrzymali na święta Bożego Narodzenia zamiast deputatu po trzy haczyki do wędek do łapania ryb.

Syberja.

— W Samarze szerzy się epidemja tyfusu. W jednym powiecie Batachowskim umarło 18 tysięcy ludzi.

Krym.

— Rząd moskiewski przyjął warunki tatarskiego zgromadzenia narodowego, w następstwie czego Krym ogłosił swą niezależność.

Finlandja.

— Rząd finlandzki zawiadomił państwa, że zatarg z Rosją, powstały na tle powstania w Karelji, oddał w ręce Ligi Narodów. Czy spór ten będzie załatwiony na tej drodze, jest rzeczą wątpliwą, gdyż Rosja nie uznaje Ligi Narodów.

Indje.

— W prowincji indyjskiej Tunias przyszło z powodu aresztowania kilku tubylców do poważnych zaburzeń, w czasie których 4 osoby zabito i kilka raniono. Władze angielskie celem przywrócenia porządku wysłały wojsko.

Z Polski.

— Górny Śląsk nie został do Polski jeszcze przyłączony i nie będzie wcześniej jak w marcu. Granica między polskim a niemieckim Górnym Śląskiem została już przez komisję wytyczona i to w wielu wypadkach na naszą niekorzyść. Przechodzi ona czasem w odległości kilku kroków od linji tramwajowych, rozdziela jedne kopalnie. Te sprawy muszą być naprawione, bo życie gospodarcze tego nie zniesie.

Rząd francuski zawarł z rządem polskim umowę co do wspólnego wykorzystania bogactw Górnego Śląska. Utworzone będzie wielkie towarzystwo akcyjne, do którego wejdą kapitaliści francuscy i polscy. Jest to pierwszy tego rodzaju układ Polski z zagranicą.

— Ziemia Wileńska. Według otrzymanych dotąd wiadomości z poszczególnych okręgów prawdopodobny skład Sejmu Wileńskiego przedstawiać się będzie jak następuje: Centralny Komitet Wyborczy pozyska ogółem 45 mandatów, Rady Ludowe — 25 m., Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ — 20 mandatów, Odrodzenie—12 mandatów, Socjaliści — 7 mandatów, demokraci — 1 mand., bezpartyjni — 1 mand.

Pośród najwybitniejszych działaczy politycznych na mocy przeprowadzonych już obliczeń, jako przyszłych posłów do sejmu wileńskiego—wymienić można:

Z list centralnego Komitetu wyborczego: arc. Hryniewski, prezydent miasta Wilna—Bańkowski, redaktor Zwierzyński, adw. Mieczysław Engiel, Inż. Brzostowski, ks. Olszański, były dyrektor departamentu oświecenia tymczasowej komisji rządzącej Federowicz, adwokat Jasieński.

Z list rad ludowych: sekretarz rad ludowych Małowiejski, Szwabowicz, Kazimierz Janikowski, Nusbaum, Ostrowski, Horowicz — (czterej ostatni dziennikarze).

Z list polskiego stronnictwa ludowego Piast: wiceprezes P. S. L. Wacław Stanowicz, były dyrektor departamentu aprowizacji pułkownik Wędzalski, Jan Piłsudski. Mniej pewne kandydatury z list rad

---

Nieszczęśliwa matka błagała swego przyrodniego brata aby zajął się odszukaniem Wandzi. Pan Adolf przyrzekł to solennie i odjechał do Warszawy, aby pilnować, czy czasem śledztwo nie wpadnie na trop.

Po pewnym czasie przekonał się, że może spać spokojnie.

Wandzia wpadła jak kamień do wody.

ROZDZIAŁ VII.

Stasia Suchewiczówna z wielką niecierpliwością i zarazem ciekawością wyglądała zapowiedzianego przez ojca przyjazdu Wandzi.

W życiu jej smutnem i monotonnem był to jakby promyk radości. Tak sobie przynajmniej wyobrażała.

Chociaż bowiem księżniczka słusznie mogłaby narzekać na swój los, który ją zapędził w takie odludzie i pozbawił niespodzianie wszelkich wygód, to i Stasi ten los nie sypał wcale kwiatów pod nogi — przynajmniej w ostatnich czasach.

Matka jej, kobieta zahukana przez męża, oddana nieprzerwanej pracy, nie miała może i czasu, może ochoty zająć się serdeczniej swą córką — a przytem kochała tak bardzo Michalinkę, starszą córkę, którą niedawno straciła... Ojciec zaś Stasię nienawidził, stąd też bił ją często i poniewierał bez powodu, bo czyż ona biedna była temu winną, że ojciec pragnął niezmiernie mieć syna a miał tylko córki...

Tak dalece zaś ją nie lubił, że gdy dorosła lat dziewięciu oddał ją na służbę, chociaż wcale nie dla tego żeby był biedny, ale by jak sam mówił „pozbyć się zawady w domu“.

Z rozrzewnieniem, ze łzą w oku wspomina Stasia ten czas, który przebyła na służbie u nadleśnego głównego, pana Niwelowskiego. Państwo Niwelowscy kochali ją jak swoje dziecko, uczyli, ubierali. Była ona prawie jako towarzyszka ich córki Janki, chociaż wzięli ją jako niańkę do najmłodszej córeczki.

Niestety, po śmierci Michalinki, Suchewicz za-

ludowych: redaktor Olejniczakowski, adwokat Krzyżanowski, b. urzędnik kancelarji cywilnej generała Żeligowskiego, Świechowski i Wlęckowicz.

Z list odrodzenia: adw. Stefan Mickiewicz, Helman, Karnicka.

Z list socjalistycznych: Inżynier Zasztowt, adw. Baginski.

Z list demokratycznych Abramowicz.

P. Jan Piłsudski, który przeszedł na prowincji na liście Polsk. stronnictwa ludowego Piast — zrzekł się swej kandydatury na liście demokratycznej w Wilnie na rzecz p. Abramowicza.

— **Błogosławieństwo papieskie.** Z okazji Nowego Roku polski minister pełnomocny Skrzyński był przyjęty przez papieża. Na zakończenie prawie godzinnego przyjęcia papież udzielił błogosławieństwa dla narodu polskiego oraz Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

— **Bilans P. K. K. P.** Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na dzień 10 grudnia wykazuje: dług Skarbu Państwa 217,000,000,000 mk., a obieg banknotów 212,676,000,000 mk. Od 1 grudnia dług Skarbu Państwa powiększył się tylko o 3,000,000.000, co w porównaniu z niedawną przeszłością jest objawem pocieszającym, bo świadczą że państwo potrzeby swoje coraz bardziej zaspakaja z bieżących dochodów. Portfel wekslowy P. K. K. P. wynosi przeszło 15 miljardów mk., pożyczki terminowe, towarowe, otwartego kredytu i inne — około 17 miljardów. Od dyskontowanych weksli P. K. K. P. pobiera 7 procent, od lombardu papierów wartościowych 8 proc.

— **Niema fałszywych banknotów 5 tysięcznych.** Wobec pogłosek kolportowanych przez prasę w Warszawie o ukazaniu się fałszywych banknotów 5 tysięcznych, koła miarodajne informują, że wiadomości o ukazaniu się fałszywych banknotów nie potwierdził żaden fakt, a P. K. K. P. nie wykryła ani jednego banknotu 5 tysięcznego fałszywego.

— **Kraków.** W ostatnich dniach wyszła na jaw niesłychanie sensacyjna afera, odnosząca się do olbrzymich wprost nadużyć w odbezyniarni państwowej w Drohobyczu.

Już oddawna krążyły wieści, że w tej instytucji, której wartość oceniana jest na dziesiątki miljardów (i która uważana jest za jedną z podstaw sanacji naszej waluty). Dzieją się niesłychane rzeczy.

Jak nas informują, dotychczasowe wyniki badań ujawniły nietylko fatalną gospodarkę, ale też systematyczne od lat popełnione nadużycia, które naraziły państwo na bajońskie wprost sumy. Dla przykładu wystarczy nadmienić, że w lecie 1920 r. (t. j. w czasie nacisku wojsk bolszewickich na Małopolskę Wschodnią i połączonego z tem zamieszania w Zagłębiu naftowem) zniknęło kilka tysięcy wagonów ropy.

Takich rażących przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej.

Dokonane zostały sensacje aresztowania.

— **O podatkach dawniej i dziś.** Wiceminister finansów p. Markowski obliczył, że była Kongresówka w latach 1912 i 1913 płaciła podatki, wynoszące po przeliczeniu na żyto 6,400,000 korcy żyta; w roku 1919 podatki wynosiły tylko 24,500 koryy, w 1920 r. — 19,000 korcy, zaśw 1921 r. —590,000 korcy żyta. W b. Galicji stosunek jest taki: w latach 1912 i 13 corocznie płacono sumę, równającą się 1,700,000 korcy żyta, w roku 1919 już tylko 30,000 korcy, w roku 1920 — 40,000 korcy, w roku 1921 nieco więcej, bo 89,000 korcy żyta.

— **Ostrożnie z wódką!** W czasach ostatnich zdarzają się często przypadki, nawet śmiertelne zatrucia alkoholem metylowym, jakoby przemycanym z Rosji do Polski.

W związku z tem ministerjum zdrowia publicznego poleciło wszystkim PP. Wojewodom zwrócić baczną uwagę na alkohol i wódki znajdujące się w obiegu handlowym i pobierać próby ze wszystkich podejrzanych wytworów alkoholowych, celem przesłania ich do zbadania do państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku.

Z naszych stron.

*** Cech Kowalski i Kołodziejski w Sieradzu.** Praca społeczno-zawodowa w cechowych organizacjach rzemieślniczych przez cały przeciąg wojny zupełnie zamarła. Obecnie rzemieślnicy zaczynają przypominać sobie o dawniejszych swoich cechach i dążą do rozwoju swoich zawodów. Pierwszymi w tej działalności są kowale i kołodzieje. W przeszłym tygodniu odbyło się walne zebranie całego cechu kowali

---

brał Stasię i ona dostawszy się do rodziców nieraz myślała, że się dostała... do piekła.

Jednak nie narzekała. Słuchała rodziców, spełniała wszystko to... co mogła.

Ojciec jednak, szczególniej kiedy sobie podchmielił, był z niej zawsze niezadowolony.

— Wychowali mi ją na panienkę! — złościł się nieraz — a krowę doić, mieszkanie zamieść niełaska?

Istotnie Stasia będąc przez tyle lat u p. Niwelowskiego nauczyła się zgrabnych ruchów i obycia się towarzyskiego — co raziło ojca — ale nie gardziła wcale pracą: wszystko zrobiła, co do niej należało.

Ze skąpych słów ojca, a nawet p. Adolfa domyślała się, że Wandzia ma się u nich ukrywać od jakiegoś niebezpieczeństwa — że przychodzi tu z wielkich wygód i zbytku, do bardzo skromnego bytu.

Poczciwe jej serduszko współczuło księżniczce.

Ale pierwsze poznanie było przykre.

Wandzia napadła na nią jak na służącą — gorzej nawet. Stasia wróciwszy z jej pokoju miała łzy w oczach, jednakże zaraz ją zaczęła tłómaczyć:

— Ona nie winna... zmęczona z podróży... rozdrażniona... a jaka smutna... biedna księżniczka!...

Stasia wiedziała już ze swej praktyki, jak to ciężko zmieniać otoczenie, szczególniej na gorsze...

Z całej duszy pragnęła ją pocieszyć, ale nie wiedziała jak to zrobić.

— Nawet powinnam tembardziej, że zrobiłam jej mimowoli przykrość, trzeba było pukać głośniej i czekać odpowiedzi, a nie wchodzić bez zaproszenia do pokoju.

Stąd też przy obiedzie, starała się jej myśli zgadywać, ale Wandzia nie zwracała na to uwagi wcale.

Przeszło dni parę. Wandzia nudziła się bardzo lub oburzała się na prostotę o której nawet nie miała dotychczas pojęcia. Często też płakała, narzekając na złych ludzi, którzy ją do tego przywiedli, że musiała rzucić wszystkie swe wygody. Oczekiwała listu od wuja i posyłki, w której miały się znajdować te przedmioty, jakich spis napisała mu na odjeździe.

i kołodziei, na którem przeprowadzono nową organizację cechu, wybrano nowy zarząd w osobach: J. Maciszewskiego, L. Ordzińskiego, J. Wilczyńskiego i J. Rogalskiego. Pierwszą pracę swoją rozpoczynają członkowie Zarządu w dniu 21 stycznia i dla tego zapraszają wszystkich członków cechu na uroczyste nabożeństwo do kościoła po Dominikańskiego w sobotę t. j. dnia 21 b. m. o godzinie 10-ej rano.

* **Narodowa Organizacja Kobiet w Sieradzu** zawiadamia członkinie, że zajęcia w szkole ręcznych robót odbywają się codziennie od 6-ej godziny do 9-ej wieczorem, podczas których to będą pogadanki pod kierunkiem p, Kononowiczowej. Opłata miesięczna za lekcje wieczorne dla członkiń 250 mk., a dla nieczłonkiń po 500 mk. Członkowskie składki rocznie 100 mk. przyjmuje kancelarja N. O. K. w klasztorze Sióstr Urszulanek. Z. K.

***„Towarzystwo Rozwoju Życia Narodowego w Polsce“.** W dniu 3 stycznia r. b. odbyło się w Wieluniu zebranie organizacyjne „Oddziału T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce“ pod hasłem „Swój do swego po swoje“. Zawiązano Komitet organizacyjny, do którego należą: J. Bąkowski, dr. Domagalski, L. Domagała, E. Grabiński, J. Jędrzejewski, S. Klaczyński, K. Mosz, T. Świderski, inżynier Wasilewski. Zadaniem Oddziału T-wa będzie: omawianie potrzeb miejscowego przemysłu, handlu i rzemiosł; popieranie istniejących i zakładanie nowych placówek gospodarczych w powiecie Wieluńskim. Ze względu na to, że w Polsce 85% handlu, 90% przemysłu, 40% rzemiosł i około 25% zawodów wolnych znajduje się w rękach obcych. Tow. Rozwoju będzie miało wielką pracę na polu gospodarczem ażeby życie ekonomiczne przeszło w polskie ręce i zostało uwolnione z więzów krępujących rozwój Polski. Mamy więc nadzieję, że wszyscy obywatele całej okolicy zapiszą się na członków T-wa i współdziałają z tak pożyteczną instytucją. Dla organizatorów Oddziału T-wa otwieramy szpalty naszego tygodnika i prosimy o podawanie wszelkich kwestji żywotnych, będących na czasie.

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Komitet Wileński:
Koło Młodzieży Katolickiej z Warty 5000 mk.

Na uniwersytet katolicki w Lublinie:
Ks. Józef Mańkiewicz z Warty 5000 mk., Koło Młodzieży Katolickiej z Warty 5000 mk., Koło Młodzieży Katolickiej z Dusznik 3000 mk., z parafji Warta 5000 mk.

Poradnik gospodarczy.

Puch zamiast kożucha.

W każdym domu niemal gospodyni uzbierać może trochę puchu, który w dzisiejszych czasach z doskonałym skutkiem zastępuje kożuch a nawet drogie futro. W Rosji i północnych krajach najbardziej eleganckie panie noszą płaszcze podbite puchem ze specjalnego gatunku kaczek edredonowych, babki nasze znały również dobrze puch; ich salopy, puchówki i jubki przeważnie były podbijane puchem. Wszak i my używamy pierzyn i kołder puchowych, tak ciepłych, że nie mogą nawet rywalizować z wełnianymi kocami, kołdrami czy futrami. Jako zły przewodnik ciepła puch chroni ciało od działania temperatury otoczenia, ma przytem tę zaletę, że jest niezmiernie lekki. Na dowód przytoczę fakt, gdzie podróżując przy 30° mrozu końmi wszyscyśmy ubrani w ciężkie futra przemarzli, tylko jedna z podróżujących osoba starsza, mająca na sobie płaszcz puchowy, nie czuła zupełnie zimna.

Żołnierze, ubrani w puchowe kamizelki bardzo je sobie chwalą jako lekkie i niezmiernie ciepłe, nie dające się nawet porównać z kożuchem ciężkim i nieprzytulnym. W dwojaki sposób można podbijać puchem ubrania.

I. sposób: Z bardzo gęstego cienkiego materjału na wsypy szyje się rodzaj woreczków kształtu wymaganego przez daną część ubrania a więc: rękaw, 2 przody i plecy płaszcza, krając dodawać na szwach 1—3 cm. na wzniesienie. Każdy z tych woreczków napełnia się puchem odpowiednie do tego jak się chce mieć grubo i ciepło, zaszywa się otwór przez który się puch sypało, zeszywa odpowiednie szwy razem z podszewką i spaja poszczególne części płaszcza jak tego wymaga sztuka krawiecka, następnie co 10—15 cm. przyszywa się malutki guziczek perłowy od strony podszewki, zaś niciany jak do bielizny od strony odwrotnej tak, żeby oba w tym samym miejscu leżały, żeby je razem zeszywać można i w ten sposób przytrzymać puch, który inaczej zesunąłby się na dół. II. sposób: Między dwie warstwy watoliny lub waty odpowiednio do formy przykrajanej daje się puch równomiernie rozłożony, brzegi obu warstw waty razem się gęsto sfastryguje i nałożywszy podszewkę przepikowuje w kwadraty o boku 10—15 cm. Tak sporządzony kożuch pokryć można lekką materją lub suknem. „Przewodnik Kółek Rolniczych“.

Książki z powieściami dla młodzieży, które wuj zostawił mało ją zajmowały. Razu jednego Stasia ośmieliła się ją zapytać.

— Może księżniczka pozwoli mi jedną książkę przeczytać?

Wandzia spojrzała na nią z góry.

— A czyż ty umiesz czytać?

— Tak...

— Zniszczysz mi książkę. Musisz mieć zawsze brudne ręce. A to są książki drogie. Patrz jaka okładka!

— Będę myła ręce, gdy się będę brała do czytania; przytem książkę obłożę czystym papierem.

— Nic z tego. Książki mam dla siebie. Ty nawet nie zrozumiałabyś tego, co przeczytasz.

Stasia spuściła główkę.

— Przepraszam — szepnęła cichutko i wyszła.

— Zachciało się jej — myśli tymczasem Wandzia rozdrażniona, spacerując po pokoju — ona sobie wyobraża, że może czytać te książki, co ja!

— Ale wkrótce przychodzi rozwaga: przypomina sobie jak to wuj zalecił, że lepiej mieć jednego więcej przyjaciela, jak wroga.

Kto wie — może ona gdzie pójdzie i opowie, że tu jestem... znajdą mię prześladowcy... muszę jej dać jaką książkę...

Gdy więc Stasia przyszła, niosąc jej wodę do umycia na jutro, Wandzia zwróciła się do niej:

— Masz tę książkę — rzekła sucho — możesz sobie przeczytać.

Uszczęśliwiona tą łaską dziewczynka, ucałowała Wandzię w rękę. Księżniczka uczuła się z tego powodu bardzo zadowoloną, nie zwracając uwagi, że... jest śmieszną.

Przeszło znów dni parę. Wandzia w dalszym ciągu narzekała na twarde łóżeczko, na brak wygód, z czem się nie chciała pogodzić i oczekiwała z największą niecierpliwością posyłki z Warszawy. Przytem od czasu do czasu pomimo zapewnień wuja czuła trwogę, że może być odkrytą — szczególniej zaś

Serwituty.

STANISŁAW ROSŁONIEC.

(Ciąg dalszy).

Po otrzymaniu układu dobrowolnego ze wszystkimi wymaganymi dokumentami Komisarz Ziemski zjeżdża w czasie przez siebie oznaczonym na grunt celem zbadania czy uchwała w przedmiocie likwidacji serwitutów wspólnych powziętą została zgodnie z art. 3—6 i 16 U. i czy równoważnik w ziemi za korzyści serwitutowe jest odpowiednio zaprojektowany (art. 31—32 R.).

Po przekonaniu się, że układ został zawarty zgodnie z ustawą w likwidacji serwitutów, poświadcza go, czyniąc na nim odpowiedni napis (art. 32 R.). Umowa dobrowolna z chwilą poświadczenia jej przez Komisarza Ziemskiego żadnym zmianom na żądanie stron nie podlega (art. 34 R.).

Komisarz Ziemski umowę dobrowolną, przez siebie poświadczoną, przesyła do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który przekłada ją Okręgowej Komisji Ziemskiej do rozpatrzenia. Okręgowa Komisja Ziemska na posiedzeniu gospodarczym umowę rozpatruje i bądź zatwierdza, bądź odrzuca, jeżeli umowa nie odpowiada przepisom prawa lub jest nieodpowiednia z punktu widzenia gospodarczego. W razie zatwierdzenia Okręgowa Komisja Ziemska jednocześnie projektuje do Głównej Komisji Ziemskiej wpis dodatkowy do tabeli likwidacyjnej lub aktu nadawczego (art. 38—40 R).

Po zatwierdzeniu przez Główną Komisję Ziemską wpisu do tabeli likwidacyjnej lub aktu nadawczego Okręgowy Urząd Ziemski zawiadamia strony, że mogą objąć w posiadanie grunty oddane za serwitut, wnosi do tabeli likwidacyjnej lub aktu nadawczego wpis dodatkowy i zeznaje w wydziale hipotecznym wniosek o wykreślenie serwitutu (art. 43 R.) z księgi wieczystej danego majątku. Decyzja Okręgowej Komisji Ziemskiej powzięta w przedmiocie układów dobrowolnych o likwidację serwitutów może być zaskarżona do Głównej Komisji Ziemskiej.

Aczkolwiek ustawa serwitutowa przekłada układ dobrowolny nad likwidację przymusową, to jednak z uwagi, że wszystkie zagmatwane stosunki służebnościowe można rozwiązać jedynie w drodze przymusu, poświęca jej dużo miejsca, stara się procedurę przymusu ująć jasno i dokładnie.

Z art. 19 Ustawy, który wylicza wypadki likwidacji przymusowej, wynika, że ustawa odróżnia przymus w stosunku do jednej tylko strony (p. c. art. 19 U.), gdy z inicjatywą występuje druga strona, i przymus bezwzględny, gdy z inicjatywą występuje Urząd Ziemski. Serwituty, które w ciągu lat 10-ciu od dnia ogłoszenia Ustawy nie zostaną w ten czy inny sposób zlikwidowane, ulegną rozwiązaniu z urzędu (p. c. art. 19 U.). Jednak w ciągu 10-cio lecia ustawowego inicjatywa Urzędu Ziemskiego może mieć zastosowanie (p. d. art. 19 U.) ponieważ zdażać się zapewne będą przy wykonaniu Ustawy o reformie rolnej wypadki przymusowego wykupu majątków obciążonych serwitutami.

Inicjatywa przymusowej likwidacji serwitutów wspólnych musi być ze strony uprawnionych ujęta w formę decyzji zebrania zainterosowanych, powziętej zgodnie z art. 3—6 U. oraz art. 3 R.

Przy przymusowej likwidacji serwitutów oszacowanie korzyści serwitutowych i zamiana ich na odpowiedni równoważnik w ziemi jest rzeczą zasadniczą. Chodzi przecież o sprawiedliwe dla obu stron rozwiązanie stosunku służebnościowego. Ważną jest więc rzeczą, kto i w jaki sposób ma oszacowanie przeprowadzić.

Dla oszacowania korzyści serwitutowych Ustawa powołuje Komisję Szacunkowo-Rozjemczą, do której obydwie strony wskazują po dwu przedstawicieli i po dwu zastępców. Czterej przedstawiciele zbierają się na pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Komisarza Ziemskiego celem wybrania przewodniczącego Komisji Szacunkowo-Rozjemczej. Gdyby na wskazanym posiedzeniu przedstawiciele obu stron nie mogli obrać przewodniczącego, to będzie nim z mocy Ustawy Komisarz Ziemski. Strony obowiązane są wskazać Komisarzowi Ziemskiemu w ciągu dni 14 od chwili wezwania przedstawicieli swych i ich zastępców do Komisji Szacunkowo-Rozjemczej; gdyby tego nie uczyniły, Komisarz Ziemski sam wyznacza członków Komisji i staje się jej przewodniczącym z mocy Ustawy (art. 24 - 26 U.).

Jeżeli likwidacji przymusowej podlegają serwituty, należące do kilku wsi, to Komisje Szacunkowo-Rozjemcze są powoływane dla każdej wsi oddzielnie; jednak członkowie jednej Komisji mogą być jednocześnie członkami innych (art. 16 R,).

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

gdy się obudziła w nocy, wówczas każdy najmniejszy szelest ją przerażał, nakrywała kołderką całą głowę, trzesąc się ze strachu.

Ale ten strach miał tę dobrą stronę, że coraz mniej okazywała wyniosłości obchodząc się z Suchewiczami i wskutek tego gdy Stasia odniosła jej książkę, dała jej zaraz drugą, dziwiąc się, że tak przeczytała poprzednią.

— Zrozumiałaś przynajmniej, coś czytała?

Na potwierdzającą zaś odpowiedź zapytała:

— Opowiedz mi więc.

A potem dziwiła się niezmiernie, że Stasia tak umiała się dobrze wywiązać z zadania.

ROZDZIAŁ VIII.

Przyszedł wreszcie list upragniony od wuja.

Było to po obiedzie. Wandzia, nudząc się coraz bardziej z braku zajęcia, poszła do lasu. Nie odchodziła jednak daleko, obawiając się zbłądzić. Ale nawet nie mogłaby iść daleko, gdyż w pobliżu leśniczówki płynął strumień leśny zagradzając jej drogę, a Wandzia nie chciała zamoczyć swych eleganckich pantofelków.

Wandzia lubiła las, z rozkoszą więc słuchała szumu drzew, śpiewu ptaków, nasycała się balsamiczną wonią, naraz usłyszała wołanie:

— Księżniczko!

Dziewczynka ozwała się i zaraz przybiegła do niej Stasia z listem w ręku.

— Czy jest i posyłka? — zawołała Wandzia z radością.

— Nie ma.

Księżniczka porwała list i spiesznie rozerwała kopertę. Poczekawszy chwilę aż Stasia odeszła zaczęła czytać:

„Moja Wandziu. Matkę twoją wywieziono zagranicę, bo chociaż jest jej lepiej, ale musi poddać się dłuższemu i poważniejszemu leczeniu, aby mogła wrócić do względnego zdrowia. A co najgorsze, że

Sz. P. P. Prenumeratorów!

upraszamy o łaskawe uregulowanie prenumeraty za zaległe kwartały

Administracja.

majątki wystawiono na licytację i pomimo wszelkich moich wysiłków nic prawie nie będzie można uratować, a ponieważ i ja twej mamie bardzo wiele pieniędzy pożyczyłem, które mi są teraz potrzebne dla wypłaty moich długów, więc i moje majątki zapewne będą wystawione na licytację. Z tego powodu przeniosłem się do skromnego hotelu na Pradze i wkrótce będę musiał przyjąć prywatną posadę. Wskutek tego nie przyślę ci teraz nauczycielki, bo nie ma za co. Ucz się sama. Nie przysyłam ci również tych drobiazgów, które mi wynotowałaś, naucz obchodzić się bez niepotrzebnych wygód. Radzę ci, abyś przypatrywała się i uczyła gospodarstwa domowego u Suchewiczów, gdyż nie wiadomo, co życie przyniesie. Ściskam cię serdecznie. A. B.".

Tu następował adres do podrzędnego hotelu na Pradze.

Nie podobna opisać wrażenia, które wywarł ten list na Wandzię. Żal matki ukochanej, łączył się z poczuciem strasznej ruiny majątkowej:

— Więc tak jestem biedna, że nie ma za co kupić chociaż jednego flakonika perfum, chociaż pary kołnierzyków?

Łzy tryskają z jej oczu, z piersi wyrywa się jęk. Nigdy niehamowana duma nie chce się pogodzić z tem, że jest biedną...

Poczem myśl znów wraca do matki. Więc już ją wywieziono zagranicę. Tak jest daleko... Nigdy jeszcze na parę dni się z nią nie rozłączała — pierwszy raz dopiero ją księżna opuściła, jadąc na tydzień tylko do Kijowa, a tymczasem teraz i za parę miesięcy może jej nie ujrzy... A może nigdy?...

— Mamo! mamo! — zaczyna wołać z płaczem, nie troszcząc się wcale, czy kto usłyszy.

Ale Stasia jeszcze nie zaszła do mieszkania, więc posłyszawszy płacz księżniczki, wróciła spiesznie. Zbliża się nieśmiało do płaczącej, serce jej przejmuje wielka litość, nie może patrzeć obojętnie na łzy.

(d. c. n.).

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały Sejmiku Powiatowego z dnia 3-go grudnia 1921 roku

Centrala Handlowa w Sieradzu

będzie przemianowana na

Spółkę Akcyjną z kapitałem 60 milj. marek.

Ze względu na to, żeby Centrala Handlowa mogła stać się hurtownią i związkiem kooperatyw, wszystkie Akcje Centrali Handlowej zostały zarezerwowane do rozebrania, w przeciągu 3-ch miesięcy, dla kooperatyw, spółek, kółek rolniczych, związków zawodowych i innych instytucji społecznych.

Jeżeli zaś wyżej wymienione organizacje Akcji Centrali Handlowej nie rozbiorą do dnia 1-go kwietnia 1922 roku, to prawo nabywania akcji przysługiwać będzie każdemu obywatelowi-polakowi wyznania chrześcijańskiego.

Bliższych informacji zainteresowanym udziela codziennie biuro Centrali.

SIERADZ, w grudniu 1921 roku.

Zarząd Centrali.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ“ w Sieradzu.